Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁODZ, PONIEDZIAŁEK 26 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 89

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Na wiosnę wybory do sejmu?!

Wniosek „Wyzwolenia“ o rozwiązaniu sejmu uzyska poparcie „Piasta“.

„Rzeczpospolita" donosi:

Dowiadujemy się z różnych źródeł, że wniosek pos. Stołarskiego o rozwiązaniu sejmu zanjduje podobno coraz większą ilość zwolenników.

Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się prawdopodobnie na posiedzeniu sejmu w dnu 29 bm.

Wynik głosowania uzależniony. Jest od przyspieszenia prac nad ustawami sanorządowemi.

Gdyby prace te mogły być ukończone w dwuch najbliższych miesiącach, wówczas za wnioskiem o rozwiązanie sejmu wypowedziałby się również klub Pasta, co z dotychczasowym zwolennikami tego wniosku uczyniłoby bezwzględną większość.

⁂

Duże zaciekawienie budziły w kuluarach sejmowych sobotnie obrady prezydjum klubu ZLN. Miały one podobno obfitować w momenty burzliwej dyskusji.

Stronnictwo narodowej demokracji, zagrożone masowym odpływem swoich członków, poważnie się teraz zastanawia jak wyjść obronną ręką z sytuacji, wyłonionej przez zgubną taktykę przywódców.

Udzielenie poparcia gabinetowi p. Grabskiego odegrało rolę gwoździa do trumny stronnctwa.

Kto będzie prezesem P. K. O.

Z Warszawy donoszą nam:

Jak słychać, prezes rady ministrów p. Grabski zaproponował dr. Emilowi Schmidtowi, prezesowi Izby skarbowej w Poznaniu, objęcie stanowiska prezesa dyrekcji PKO.

Rokowania polsko-litewskie zostały znowu przerwane.

I tym razem stało się to z winy Kowna.

Lugano, 25 października.

Dzisiaj, w niedzielę, podpisany został protokuł czwartego posiedzenia plenarnego konferencji polsko-litewskiej. Protokuł stwierdza różnicę poglądów obu delegacji w sprawach kolejowych.

Delegacja polska, uważając sprawę komunikacji kolejowej za integralną część całokształtu zagadnień, związanych ze spławem na Niemnie, nie widzi możliwości racjonalnego załatwienia kwestji spławu i żeglugi bez jednoczesnego uregulowania sprawy komunikacji kolejowej. Delegacja litewska natomiast uważając, że sprawa komunikacji kolejowej stoi poza nawiasem kwestji spławu, odmawia traktowania kwestji kolejowej na konferencji. Wobec tych rozbieżności obie delegacje postanowiły odnieść się do swych rządów.

Delegacja polska opuszcza Lugano w poniedziałek.

W jaki sposób dokonał Olszański zamachu we Lwowie.

Miał on jeszcze dwuch spólników.

Minister sprawiedliwości nie będzie ingerował w procesie Steigera

Z Berlina donoszą:

Jeden z członków ukraińskiej organizacji wojskowej, przebywającej obecnie w Berlinie podał do wiadomości publicznej następujące fakty, dotyczące sprawy Olszańskiego:

W celu dokonania zamachu na prezydenta, **ukraińska organizacja wojskowa urządziła losowanie, chcąc tą drogą wybrać z pośród swych członków przyszłego sprawcę zamachu.**

Losy wyciągnęli trzej ukraińcy, wśród których również był **Olszański.**

Po losowaniu przystąpiono do opracowania szczegółowego planu zbrodni.

Olszański miał pierwszy rzucić bombę. **Dwaj jego spólnicy ulokowali się w pewnej odległości od siebie.** Wszyscy trzej umówili się między sobą, że gdy bomba, rzucona przez Olszańskiego zacznie dymić, **dwa jpozostali spólnicy postarają się umknąć, by w razie ewentualnej rewizji na ulicy nie wpaść w ręce policji. Każdy z wybrańców losu miał przygotowany paszport zagraniczny: jeden do Berlina, drugi do Pragi, trzeci do Wiednia.**

Najciekawszą rzeczą jest to, że przygotowywano w tym samym czasie dwa zamachy na prezydenta: jeden zamach przygotowywała **ukraińska organizacja wojskowa,** drugi — **w tym samym dniu** mieli dokonać **komuniści ukraińscy.** Jedna **organizacja** nie wiedziała nic o planach i zamiarach drugiej.

Jak wadomo Olszańsk został skazany przez sąd w Bytomiu za nielegalne przekroczenie granicy na 2 tygodnie aresztu, przyczem wykonanie wyroku zawieszono na 2 lata z zastrzeżeniem, że Olszański będzie się sprawował nienagannie. Obecnie wobec tego, że Olszański nie zgłosił się na wezwanie policji — **wyrok zyskuje swą moc.**

W związku z tem policja berlińska stara się go odnaleźć, by przedewszystkiem wykonać wyrok sądu bytomskiego i wsadzić Olszańskiego do więzienia na 2 tygodnie.

⁂

Ze Lwowa donoszą:

Sobotnie posiedzenie sądu, na którem prokurator wystąpił z wnioskiem przesłuchania nowego świadka, Wiktorji Sedel i całego szeregu osób, popierających akt oskarżenia, wywarło bardzo przygłębiające wrażenie na sali.

Steiger nie mógł się uspokoić i drżał z wielkiego zdenerwowania.

Po mowie prokuratora oskarżony rzekł do swych obrońców:

„Oto zbliża się do mnie nowa Pasternakówna! W jaki sposób dowiodę swej niewinności?

Adwokaci musieli go uspokoić i przyrzec, że nie pozwolą na to, by kłamstwo zwyciężyło.

Nowy świadek, **Wiktorja Sedel,** ma 58 lat, i jest żoną emeryty — maszynisty kolejowego.

Szwagier, któremu mówiła, że widziała jak Steiger rzucił bombę nic podobno o tem nie wie.

Drugi jej szwagier był kandydatem na sędziego przysięgłego w procesie Steigera, lecz los nie padł na jego nazwisko, wobec czego kandydatura jego upadła.

— — — — — — —

Min. sprawiedliwości komunikuje:

W niektórych dziennikach zamieszczono wiadomość o rzekomej ingerencji rządu w procesie Steigera, jako to o zamierzonym spowodowaniu umorzenia sprawy, zażądaniu jej aktów przez prezesa rady ministrów celem badania „w asystencji dwuch przedstawicieli ministerstwa sprawedliwości", o zażądzenu przerwy procesu w zwązku z incydentem o wykryciu sprawcy w osobie Olszańskiego it. p.

Wiadomości te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, co widoczne już z ich treści, rażąco sprzecznej z przepisami proceduralnemi.

Sprawa jest obecnie rozpatrywana przez sąd wyrokujący, który jedynie jest powołany do rozważania wagi faktów znanych i nowoujawnionych oraz potrzeby szczegółowego ich sprecyzowania.

Wszelki wpływ rządu na niezawisłe sądownictwo jest wykluczony, ponieważ sprawa jest w wyłącznej kompetencji niezawisłych sądów: trybunału i ławy przysięgłych. Sąd nie byłby w możności również obecnie udzielić żadnej władzy, nawet prokuratorskiej, aktów niezbędnych przy rozprawie. Natomiast prawdą jest, że p. minister sprawiedliwości dał polecenie prokuratorowi apelacyjnemu we Lwowie złożenia sobie ustnego sprawozdania o dotychczasowym przebiegu procesu, a także w szczególności o incydencie z Olszańskim i w tym celu odbył z **prokuratorem konferencję w dniu 23 bm**

Echa ucieczki Leszczyńskiego.

Sędzia Strancman pociągnięty do odpowiedzialności.

Spacerującego Nowym Swiatem Leszczyńskiego zobaczyła znajoma z Moskwy.

Z Warszawy donoszą nam:

W sprawie b. członka S.D.K.P. i L., znanego komisarza do spraw polskich w Petersburgu, a następnie w Moskwie, Juljana Leszczyńskiego — prowadził w ciągu kilku dni śledztwo umyślnie wydelegowany wice-prezes 3 wydziału karnego sądu okręgowego, sędzia Duda.

Śledztwo to, jak się dowiadujemy, zostało ukończone i p. o. sędziego śledczego do spraw rekwizycji, egzaminowanych aplikant Strancmann postawiony będzie w stan oskarżenia (a więc nie w drodze dyscyplinarnej) z art. 639-go, głoszącego: „urzędnik, obowiązany z mocy ustawy, albo udzielonego mu zlecenia, albo właściwości służby do zapobieżenia lub tamowania szkody, zagrażającej zarządowi państwowemu, lub interesowi skarbowemu, społecznemu, lub prywatnemu — winny nieprzedsięwzięcia, wbrew swemu obowiązkowi służbowemu, środków albo niespełnienia czynności, które takiej szkodzie mogły zapobiec, lub ją zatamować, za tę bezczynność władzy, jeśli dopuszczono się jej umyślnie, albo jeśli dopuszczono się jej przez niedbalstwo... będzie karany aresztem.

Aplikantka Juszkiewiczówna, za niedbalstwo służbowe, oddana będzie pod sąd dyscyplinarny.

Obrony p. o. sędziego śledczego Strancmana podjęli się podobno adwokaci: Henryk Ettinger i Śmiarowski.

⁂

Do pełniącego służbę przy zbiegu Nowego Świata i Chmielnej posterunkowego Stanisława Domanowskiego podeszła onegdaj popołudniu jakaś solidnie ubrana kobieta i głosem podnieconym oznajmiła, że w tej chwili właśnie podąża Nowym Światem w towarzystwie młodej damy zbiegły z gmachu sądowego osławiony komisarz bolszewicki Leszczyński.

Informatorka dodała, że zna Leszczyńskiego z Moskwy.

Posterunkowy Domanowski pobiegł w kierunku Alei Jerozolimskich, w stronę których miał zdążać Leszczyński.

Do pościgu przyłączył się przechodzący Nowym Światem przodownik policji, który wskoczył do dorożki i pomknął wślad za domniemanym Leszczyńskim — Alejami w stronę Marszałkowskiej.

Poszukiwania okazały się bezowocne. — O wypadku tym zameldowano w prokuraturze.

W kotle bałkańskim wre...

Sofja, 25 października.

Wczoraj, koło godz. 3 popołudniu na linji, zajmowanej przez wojska greckie, zapanował względny spokój. W niektórych miejscowościach widniały białe chorągwie, prawdopodobnie jako znak odwrotu. **Nagle około godz. 5-ej popoł. grecy wznowili ogień na całej lini.**

Artylerja grecka rozpoczęła ostrzeliwać silnym ogniem dworzec w Livenu. Na ogień ten artylerja bułgarska nie odpowiadała. Oddziały piechoty greckiej posuwają się naprzód w kierunku Petrycy.

Ateny, 25 października.

Rząd grecki oświadczył, że zgóry przyjmuje decyzję ligi narodów i wycofa swoje wojska z Bułgarji, skoro tylko bułgarzy opuszczą zajmowane jeszcze przez siebie posterunki graniczne.

Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma...

—:o:—

Wuj Sam dba o zdrowie Europy,

która dziesiątki lat spłacać będzie musiała pożyczone dolary.

Jedną z najpopularniejszych już obecnie „globowych“ prawd, zdobytych po rozejrzeniu się w rezultatach wojny, jest stwierdzenie, że **Europa (cała) przegrała wielką wojnę światową, a Ameryka (Stany Zjednoczone) ją wygrała.**

Dowodem tego najlepszym jest olbrzymi dług, jaki Europa zaciągnęła w Ameryce — gdy ta jednocześnie spłaciła swoje wielkie przedwojenne długi w Europie.

Istotnie suma tych długów jest fantastyczna. Przez czas wojny i po wojnie Europa zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych 12 miljardów dolarów pożyczek państwowych i około 10 miljardów pożyczek prywatnych — razem 22 miljardy.

Jeżeli obok tego uwzględnimy, że jednocześnie Stany Zjednoczone pozbyły się 4 miljardów swych długów w Europie — to otrzymamy, że przesunięcie się wierzytelności między Europą i Ameryką na korzyść Nowego Świata w ciągu tych lat 10 wynosi łącznie 26 miljardów dolarów, czyli **około 130 miljardów franków w złocie** — cyfrę, jakich dotąd używano tylko w astronomji.

Istotnie — Europa przegrała wojnę. Wydobyła bowiem wszystkie swoje własne oszczędności i zniszczyła tkwiące w nich dobra w zapasach wojennych. Gdy i to jej nie wystarczyło — pożyczyła od Ameryki 130 miljardów skapitalizowanej w gotówce lub produktach pracy obywateli Stanów Zjednoczonych i te również zużyła na niszczące cele wojny. Europa więc nietylko jest marnotrawcą własnego majątku, lecz nadto z wierzyciela stała się dłużnikiem, a nadto bankrutem, gdyż długów swych, a nawet procentów od nich, nie ma czem płacić.

Co jednak zyskała na tem Ameryka?

Aby zrozumieć nietylko cyfrowo i formalnie, należy przypomnieć sobie elementarną istotę stosunku między wierzycielem, a dłużnikiem.

Istotą tą — jak wiadomo — jest, że dłużnik faktycznie **płaci, a wierzyciel faktycznie bierze.**

Europa — dłużnik, jak już wyżej powiedziano, nie płaci dotąd przeważnie Ameryce — wierzycielowi, ani kapitału, ani procentów — przynajmniej od pożyczek państwowych (z wyjątkiem jedynej Anglji i Polski).

Jedynym sposobem nato, aby europejski dłużnik zaczął płacić, jest ten — aby amerykański wierzyciel mu dalej... pożyczał.

To finansowanie swego dłużnika dla osiągnięcia jego wypłacalności przynajmniej w procentach, Ameryka już zaczęła i uprawiać je będzie coraz intensywniej.

Dlaczego?

Dla bardzo prostej przyczyny. Obie strony wojujące (koalicja i mocarstwa centralne) wydały na wojnę, według ścisłych obliczeń amerykańskiej urzędowej statystyki, 248 (163 koalicja, 85 moc. centralne) miljonów franków złotych. — Na tę sumę złożyło się także 130 miljonów amerykańskich pożyczek, **a cały ten kapitał nie został użyty na wydatki produktywne, inwestycyjne, lecz na destrukcję — poprostu został zniszczony.**

Europa **zniszczyła** wszystkie swoje własne i część amerykańskich oszczędności z ostatniego półstulecia, i rzecz jasna, że nie jest w stanie teraz na swoich zrujnowanych warsztatach pracy prędko ich odtworzyć i oddać, komu winna.

Od jakiego dłużnika można wyegzekwować — jeżeli już nie dług czy kapitał to procenta? Pierwszy — od takiego, który ma **płynny** majątek; drugie — od takiego, który ma **przewyżkę** dochodów nad rozchodami, który **więcej wytwarza, niż konsumuje.**

Co do pierwszego — to jak „upłynnie“ majątek państw i społeczeństw europejskich na 130 miljardów franków? Gdzie jest zresztą „komornik“ do tej egzekucji, jeżeli nawet „upłynnienić“ majątek państw i społeczeństw

Ale nie jest to sedno rzeczy. Przy takich wielkich długach „duszą“ ich są procenty, aby wierzyciel mógł żyć bez pracy.

Jak tu może być jednak mowa o ich spłacie, jeżeli **europejski dłużnik wciąż mniej pracuje, niż amerykański wierzyciel** — wciąż mniej zarabia, niż wydaje — mniej produkuje, niż konsumuje, podczas gdy w Ameryce jest naodwrót — czego najlepszy dowód w tem, że bilans handlowy Stanów Zjednoczonych Ameryki ma **roczną nadwyżkę** wywozu nad przywozem w wartości **1 miljarda** dolarów, którą umieszcza w Europie?

Prawda, że „za to“ **Stany Zjednoczone ściągnęły do siebie prawie dwie trzecie złota światowego,** że mają go u siebie za kilka miljardów.

Ale co z niem mogą zrobić? Gdy złoto to leży martwe w skarbach amerykańskich. Amerykanie muszą wydawać 50 miljonów dolarów corocznie na to, aby cena tego złota nie spadła.

Chyba więc, aby je utrzymać w cenie i „ożywić“, pożyczać je dalej — Europie?

Ameryka to robić może, nie tylko musi. Oszczędności jej bowiem roczne, dzięki niesłychanie intensywnej produkcji, wynoszą już obecnie 10 miljardów z czego zaledwie połowę Ameryka może ulokować w inwestycjach własnej gospodarki, resztę zaś musi ulokować gdzieindziej — tego poważną część (1 miljard rocznie) w inwestycjach europejskich, czyli znowu w pożyczkach...

A jak idą kapitałowo - procentowe spłaty europejskie?

Anglja (najpoważniejszy wierzyciel — 4 i pół miljarda dolarów) ułożyła się na 3 i pół procent rocznie — amortyzacji kapitału i procentów łącznie — na ile to lat?

Francja (4 miljardy) chce spłacać przez 60 lat, Włochy pewnie jeszcze dłużej.

A jak długo ci, którzy już płacić zaczęli lub płacić zaczną, będą chcieli i mogli to robić? I z czego — przy dotychczasowym stosunku produkcji do konsumcji — jeżeli nie z dalszych pożyczek od — Ameryki.

Przypomina to żywo staro polskie określenie: **„złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma“.**

A Ameryka dalej musi lokować pożyczki w Europie, jeżeli nie chce się przy nadmiarze swej kapitalizowanej oszczędności udusić w kapitałach — i jeżeli jej zaczną płynąć z Europy większe procenta, to też je z powrotem musi lokować — w Europie.

W ten sposób idzie się do „wierzycielskiego“ absurdu — oraz stwierdzenie braku wyjścia z błędnego koła, stworzonego przez wojnę.

Ale nie o to tu idzie. Naturalnie, że w tem rozumowaniu są luki — choćby w postaci nieuwzględnienia wyższego pod względem technicznie - cywilizacyjnym poziomu i wygód życia w Stanach Zjednoczonych. Ameryka więc w tem faktycznie wygrała.

Nie „wygrała“ jednak w tym kapitale, który pożyczała Europie. Oddanie go przez Europę jest tak mało prawdopodobne, jak oddanie przez Rosję Francji tych 25 miljardów złotych franków, które carat pożyczył i wydał na zbrojenia i na wojnę.

Natomiast pewnem się wydaje, że Ameryka, kapitalizując dalej swoje coroczne nadwyżki produkcji nad konsumcją, wywozem nad przywozem, spłaty otrzymywane choćby skromne, procentów itd., będzie część ich musiała dalej pożyczać na inwestycje europejskie — lub też wydawać ją na inwestycje zbędne lub zgoła z kolei szalone (wojna z Japonją?).

Jakże może nastąpić jakieś wyrównanie?

Tylko w jeden, jedyny sposób. Aby ruszyć nadmiar nagromadzonych kapitałów i oszczędności, Ameryka musi szybko gęściej się zaludnić — czyli **otworzyć znowu swe obszary szeroko emigracji europejskiej, aby nie być zmuszoną dalej finansować swych nie tylko dłużników, ale i konsumentów — odbiorców.**

Rzucą się tam zbiedniali europejczycy, którzy u siebie nie mogą być ani producentami, ani konsumentami — ale pozostała ludność Europy tem bardziej nie będzie w stanie płacić swych amerykańskich długów.

„Europejskie Stany Zjednoczone“ będą miały u siebie wewnątrz daleko pilniejsze i ważniejsze zadania. Zapłacą one wszakże swoje długi Ameryce, oddając jej swą ludność — choć nie oddadzą gotówki.

Takie są horoskopy, jakie można postawić — mimo, że ich nigdzie dotąd jeszcze nie poruszono — dalszemu rozwojowi kwestji stosunku Ameryki do Europy, jako wierzyciela i dłużnika, jeżeli wszystko pójdzie spokojnie.

Jeżeli zaś wybuchnąćby miały krwawe i zbrojne niepokoje po tej czy po tamtej stronie oceanu — tembardziej może wujaszek Sam pożegnać się z ulokowaną u swej europejskiej babci gotówką.

Quis.

FELJETON

EDWIN PUGH.

Lord Aberford i jego gość.

—

Jimmy Deeds leżał w łóżku. Zdawało mu się, że śni. Sam nie wiedział co to właściwie wszystko znaczy. Zauważył tylko, że leży w zbyt wygodnym łóżku, przykryty jedwabną kołdrą. Najpierw ogromnie się ucieszył, następnie jednak przyszła chwila wielkiego zdumienia.

Może jego żona rzeczywiście włożyła mu do łóżka jedwabną pościel?.. Skąd wzięła jednak na to pieniądze?..

Jimmy Deeds przysiadł na łóżku. Nie to nie był pokój, w którym zwykle sypiał. Sypialnia, w której leżał, przypominała mu bajki z tysiąca i jednej nocy. Tak cudne meble widział tylko za oknami wystaw.

— Albo jestem w niebie, albo w „Grand-Hotelu!“ pomyślał Jimmy — ale skąd się tu wziąłem i co to wszystko ma znaczyć?

W tej chwili drzwi otwarty się cicho i do pokoju wszedł służący z tacą. Jimmy z wielkiego strachu schował się pod kołdrą.

— Kiedy pan rozkaże przynieść ciepłą wodę? — zapytał pokornie służący.

— Ciepłą wodę?... — zdziwił się Jimmy.

— Zwracam panu uwagę, że pokój kąpielowy mieści się na prawo..

Służący wyszedł, Jimmy przecierał oczy i był zdumiony.

***

Jimmy Deeds był biednym czeladnikiem krawieckim i pracował od świtu aż do późnej nocy w brudnej pracowni na końcu Eastends. Pracował ciężko, by zarobić na chleb dla siebie i dla swej żony. Mimo ubóstwa Jimmy nie był zwykłym czeladnikiem krawieckim. Posiadał wrodzony umysł piękna. Cenił sztukę, przyglądał się antykom i obrazom wartościowym. Gdy tylko miał chwilę wolnego czasu, śpieszył do Kaensington. Muzeum i podziwiał wszystkie znajdujące się tam skarby. Przypadkowo dowiedział się o bogatych zbiorach prywatnych i po długich staraniach udało mu się znaleźć dostęp do salonów sztuki lorda Aberferda.

Zapoznał się z lokajem lorda i tak długo prosił go i błagał, że lokaj zgodził się wpuścić Jimma do pałacu.

Wprowadził go do jednego z salonów i znikł.

Jimmy przechodził od jednej szafki do drugiej i nie mógł wyjść z podziwu. Szczególne zainteresowanie wzbudził w nim wazon stojący za szybą jednej z szaf. Uchylił drzwiczki szafy. Była otwarta. Oniemiał z wielkiej radości. Ale w tej chwili zachwiał się na nogach... Stracił świadomość... Zakołowało mu się w głowie i padł na ziemię...

***

Tyle tylko przypomniał sobie Jimmy z wczorajszego dnia.

Upłynęło pół godziny od chwili, gdy służący wniósł śniadanie. Jimmy wyskoczył z łóżka i dopiero teraz spostrzegł, że nosi pyjamę. Wybiegł na schody. W korytarzu zatrzymał go ten sam służący i wskazując drzwi na lewo, rzekł:

— Lord czeka tam na pana...

Jimmy otworzył drzwi i wszedł do gabinetu, gdzie siedział przy biurku elegancko ubrany mężczyzna.

— Jestem lordem Aberfordem — rzekł mężczyzna, wyciągając rękę — słyszał pan pewnie o mnie... A pan.. zaraz.. pan nazywa się, powiedzmy... Mr. Clay, prawda?.. Proszę, niech pan siądzie... Sądzę, że Magford dogodził panu?.. Ale pan jest ogromnym śpiochem, mr. Clay!...

Jimmy nie wiedział właściwie, która godzina.

— Nie jestem właściwie śpiochem — zwrócił uwagę Jimmy.

— Może pan zapali cygaro? — zapytał lord, uśmiechając się dobrotliwie.

— Nie palę — odrzekł Jimmy.

— Kochany mr. Clay — rzekł lord — postawię panu kilka pytań, na które musi mi pan odpowiedzieć... Potem wolno będzie panu pytać, ile pan tylko zechce...

Jimmy zrobił zdziwioną minę.

— Przedewszystkiem, musi mi pan podać swój wiek, nazwisko i miejsce zamieszkania. Nie obawiaj się pan, nie wyjawię nikomu tych tajemnic. Jestem człowiekiem dyskretnym.

Jimmy patrzał nań zdziwionym wzrokiem.

— Muszę zaznaczyć — ciągnął dalej lord — że nie uważam pana za notorycznego przestępcę. Sądzę, że jest pan ofiarą warunków, w jakich wychowano pana.

Teraz dopiero Jimmy zrozumiał wszystko. Uważają go za złoczyńcę, który zakradł się do pałacu.

— Zajmuję się studjami nad psychologją przestępców, z tych względów sprawa ta mnie bardzo interesuje. Zapewniam pana, że to pozostanie tajemnicą...

Aha... Więc Jimmy Deeds jest złodziejem!... I Jimmy począł kłamać. Opowiadał o swych kradzieżach i przestępstwach, kłamał o tem, jak go już raz złapano, a lord słuchał i kiwał głową.

— Biedny człowieku — rzekł w końcu, gdy Jimmy skończył i ocierał chusteczką spocone czoło.

— A teraz — rzekł lord — mogę panu pokazać swe skarby...

I lord prowadził Jimma po wszystkich salonach, otwierał szafy, pokazywał mu drogocenne przedmioty i obrazy.

— I cóż pan o tem sądzi? — zapytał lord, gdy seans pokazowy się skończył.

Jimmy zamyślił się i zapytał:

— Czy mam powiedzieć prawdę?

— Oczywiście.

— W takim razie wiedz pan, że to wszystko jest fałszywe... To nie jest złoto, lecz wszystkie przedmioty są pozłacane...

Lord uśmiechnął się.

— Pan pierwszy poznał się na tem. To jest właśnie najoryginalniejsze w moich zbiorach... zaledwie dwa lub trzy przedmioty posiadają pewną wartość. Reszta — to blichtr.. A ludzie podziwiają moje zbiory i zazdroszczą mi...

— Pozwoli pan — rzekł Jimmy — że zapytam w jaki sposób stałem się pańskim niewolnikiem?

— Prosta rzecz... W chwili, gdy chciał pan wziąć wazon do ręki, otrułem pana... Wpuściłem do salonu silny gaz.. To wszystko...

— Ale pan mnie wypuści na wolność?...

— W każdej chwili... — odrzekł lord.

***

Po upływie dziesięciu minut Jimmy siedział w Hyde-Park na ławce i rozejrzawszy się na wszystkie strony, wyciągnął z kieszeni dwie figurki.

— Oto dwa przedmioty, które mają pewną wartość — rzekł do siebie Jimmy — i te właśnie pozwoliłem sobie zabrać. — Jeżeli mnie już uważają za złodzieja — chcę chociażby mieć coś z tego!...

I ostrożnie schował skradzione przedmioty do kieszeni.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **26** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Lucjana
Jutro: Sabiny

—:—

Wschód słońca o g. 6.11
Zachód o g. 4.31
Wsch. księżyca o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubyło dnia g. 6.09.

Interpelacja w sprawie przerwania robót kanalizacyjnych

zgłoszona będzie na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej zgłoszona zostanie interpelacja w związku z przerwaniem robót kanalizacyjnych.

Interpelanci stwierdzają, że magistrat zlekceważył tę sprawę, podejmując się roboty systemem gospodarczym, aczkolwiek wiadomo było, że w obecnych warunkach finansowych rządu i samorządu, wykonanie tych robót jest niemożliwe.

Pozatem poruszona będzie sprawa zużycia przez magistrat pożyczki rządowej, otrzymanej na kanalizację, na cele nic wspólnego z kanalizacją nie mające wbrew zobowiązaniom magistratu.

Propaganda

sztuki scenicznej w szkołach powszechnych.

Wydział szkolnictwa powszechnego przy kuratorjum zawiadomił inspektorów i dyrekcje seminarjów nauczycielskich, że w bieżącym roku szkolnym zostaną utworzone przez macierz polską trzydniowe kursy instruktorskie, pouczające jak należy urządzać teatry ludowe.

Stojąc na stanowisku, że teatr przyczynia się do wzmożenia kultury wśród szerokich mas, kuratorjum poleca tę propagandę nauczycielstwu, z zastrzeżeniem, by codzienne zajęcia nie doznały uszczerbku.

Złośliwy kamienicznik

pociągnięty został do odpowiedzialności.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności właściciela domu nr. 49 przy ul. Dworskiej Stefana Dróżkę za umyślne niereperowanie studni i niedozwalanie lokatorom na wieszanie bielizny na strychu. (b)

Wybredni złodzieje

kradną papierosy najlepszych gatunków.

Do dystrybucji Franciszka Olczaka, przy ul. Zgierskiej 66, dostali się złodzieje przy pomocy oderwania kłódek i skradli najlepsze papierosy na sumę 1200 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która prowadzi dochodzenie. (b)

Walne zebranie P. O. W.

W niedzielę, dnia 1-go listopada rb. o godz. 11-ej rano w lokalu związku strzeleckiego przy ul. Sienkiewicza nr. 3-5 odbędzie się walne zebranie polskiej organizacji wolności obwód Łódź z następującym porządkiem dziennym:

1) Zebranie i wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami. 4) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej i sądu honorowego. 5) Sprawa połączenia się ze związkiem legjonistów. 6) Wolne wnioski.

Zarząd państwowy nad elektrownią zniesiony!

—:o:—

Elektrownię objęło Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, którego prezesem został p. L. Skulski, a dyrektorami pp.: inż. Ullmann i inż. L. Tołłoczko.

Dnia 23 października r. b. zostały dokonane formalności, związane ze zniesieniem zarządu państwowego nad majątkiem Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku.

Decyzja Rady Ministrów w tej sprawie zapadła w dniu 7 października r. b. i wykonaną została w sposób następujący:

Dnia 23 bm. w sali konferencyjnej „Grand Hotelu" odbyło się walne zgromadzenie organizacyjne akcjonarjuszów Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, spółki akcyjnej, **w którem miasto ma udział w wysokości 20 proc.** Na zebraniu tem nowopowstałe Łódzkie Towarzystwo Elektryc wybrało zarząd, złożony z następujących osób:

p. Albert Koechlin z Bazylei, prezes banku „BanqueCommerciale de Bale a Bale",

p. Dr. Maks Brugger z Bazylei, dyrektor tegoż banku „Banque pour Entreprises Electriques",

p. Marjan Cynarski, prezydent m. Łodzi,

p. Wiktor Groszkowski, wiceprezydent m. Łodzi,

p. Wiktor Kichelbeker, dyrektor banku,

p. Albert Petsche z Paryża, inżynier-prezes towarzystwa „Union d'Electricite, Paris,

p. Leopold Skulski z Warszawy, inżynier,

p. Jerzy Sommerhausen z Brukseli, dyrekor zarządzający towarzystwa „La Compagnie d'Electricite de la Dendre w Belgji,

p. Ludwik Tołłoczko z Warszawy, inżynier,

p. Edward Ullman z Zurychu, profesor inżynier-dyrekor Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku,

p. Franciszek Waszkiewicz, radny m. Łodzi,

p. Dr. Karol Wiedeman z Bazylei, dyrektor towarzystwa „La Societe Suisse d'Industrie Electricque" Bazylea,

p. Wacław Wojewódzki, wiceprezydent m. Łodzi,

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani:

p. Fryderyk Brunner z Bazylei, dyrektor banku „Banque Commerciale de Baie" a Bale,

p. August German z Zurychu, dyrektor banku „Banque pour Entreprises Electriques" a Zurich,

p. Jerzy Iwanowski z Warszawy, inżynier,

p. Ignacy Kulamowicz, ławnik magistratu m. Łodzi,

p. Seweryn Pfeiffer, radny m. Łodzi,

p. Edward de Praet z Brukseli.

Zarząd wybrał z pośród siebie na prezesa p. **L. Skulskiego,** na wiceprezesów pp. **Alberta Koechlina i Alberta Petschego,** na dyrektorów zaś wyznaczono p. **inż. Edwarda Ulmanna i p. inż. Ludwika Tołłoczkę;** pozatem nadano prokurę długoletnim pracownikom elektrowni pp. inż. **Ludwikowi Dzieniakowskemu,** inż. **Stefanowi Batkowskiemu i Stanisławowi Podciechowskiemu.**

Przedstawiciele nowego towarzystwa nabyli drogą aktu rejentalnego, sporządzonego przez notarjusza p. K. Rossmana, dotychczasowy majątek łódzkiego oddziału towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku i zawarli umowę z miastem, w myśl której eksploatacja dzisiejszego zakładu elektrycznego w Łodzi przechodzi pod zarząd nowej spółki „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne spółka akcyjna".

Majątek byłego łódzkiego oddziału Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku, nie wchodzący w skład nowej spółki, składający się z placów i budynków poza gmachem elektrowni, przechodzi na własność nowoutworzonego Terenowo - Budowlanego Towarzystwa spółki akcyjnej, w Warszawie.

Dla wykonania powyższych aktów z ramienia rządu obecni byli: starszy radca prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, p. Tadeusz Werner i naczelnik wydziału elektrycznego ministerstwa robót publicznych, p. inż. Kazimierz Siwicki.

Po podpisanu wszystkch aktów, dodatkowych umów, oświadczeń i dokumentów starszy radca prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, p. Tadeusz Werner ogłosił o zniesieniu zarządu państwowego przez ministra przemysłu i handlu nad byłym łódzkim oddziałem Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku i wręczył przedstawicielom Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego spółki akcyjnej akt nowego uprawnienia za nr. 12, nadanego przez p. ministra robót publicznych.

Zmiany ustawy o ochronie lokatorów

i wprowadzenia moratorjum komornianego

domagali się lokatorzy zebrani na wczorajszym wiecu

Z inicjatywy towarzystwa „Lokator' odbył się wczoraj na Wodnym Rynku olbrzymi wiec lokatorów, na który przybyło kilkanaście tysięcy osób. Po zagajeniu wiecu przez dr. Mierzyńskiego, pierwszy zabrał głos poseł Badzian (P.P.S.), który w dłuższem przemówieniu zobrazował sytuację klasy robotniczej, znajdującej się w strasznej sytuacji materjalnej. Mówca akcentował, że sytuację tę pogarsza ustawa o ochronie lokatorów, która stała się obecnie ustawą ochrony kamieniczników.

Po 1-szym stycznia, komorne znów wzrośnie i stanowić będzie olbrzymią pozycję w budżecie robotników, których na domiar złego trapią podatki komunalne i rządowe od lokali.

Po przemówieniu posła Badziana, przemawiali kolejno posłowie Harasz (Ch. D.) i Michalak (N.P.R.), którzy ilustrowali losy ustawy o ochronie lokatorów, spaczonej przez większość reakcyjną sejmu i senatu.

Ustawa ta jest dziś ciężarem dla ludności miasta dlatego zwłaszcza, że np. podatek kwaterunkowy obciąża jedynie miasto z pominięciem wsi, aczkolwiek zdawałoby się, że troska o wojsko należy tak samo i do mieszkańców wsi.

Posłowie prawie wszystkich ugrupowań robotniczych na terenie sejmu wnieśli projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów w myśl której podwyżka komornego winna być wstrzymana, a pozatem winno być wprowadzone moratorjum mieszkaniowe, obejmujące wszystkich bezrobotnych bez względu na to, czy pobierają oni zapomogi rządowe, czy nie. Tak samo winny być zniesione podatki mieszkaniowe aż do czasu, gdy sytuacja w kraju ulegnie poprawie.

Po wysłuchaniu przemówień poselskich, zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję:

„Katastrofalne położenie gospodarcze w kraju, coraz większa nędza wśród mas bezrobotnych, prawie głodowe wynagrodzenie pracowników umysłowych i fizycznych, coraz mniejsze zarobki rękodzielników i kupców, razem tworzących szerokie masy lokatorów, zmusza te masy do gwałtownego protestu przeciwko ciągłej podwyżce czynszów.

Biorąc pod uwagę, że niema mowy o tem, żeby obecny stan gospodarczy mógł ulec zasadniczej zmianie na lepsze w najbliższym czasie, oraz, że płace tak urzędników jak i robotników ulegają raczej zniżce, aniżeli zwyżce, natomiast artykuły pierwszej potrzeby zdradzają dążność w kierunku podwyżki cen, że właściciele nieruchomości spłacają wierzytelności hipoteczne w wysokości 25 proc:, a komorne pobierać będą w wysokości 100 proc., co jest rażącą niesprawiedliwością, wobec strasznej nędzy mieszkaniowej w Łodzi, gdzie statystyka wykazuje 65 proc. jednoizbowych mieszkań, które stanowia 23.409 izb, zamieszkanych przez 151.580 osób, co wypada przeciętnie po 7 osób w każdej izbie, skutki tego groża szerzeniem się gruźlicy i innych chorób zakaźnych, wystepujących nagminnie zgromadzeni lokatorzy żądają:

1) Zmiany ustawy o ochronie lokatorów w tym kierunku, że wstrzymuje się wzrost czynszu co kwartał.

2) wprowadzenia moratorjum przy płaceniu komornego dla bezrobotnych i zawieszenia eksmisji bezrobotnych, jak również tych, którzy pracują 2—3 dni w tygodniu.

3) równomiernego podziału podatku kwaterunkowego między wszystkich obywateli państwa, zarówno miast jak i wsi.

4) daleko idących przywilejów przy udzielaniu kredytów na budowę domów mieszkalnych dla klasy pracującej w Łodzi, przez współdzielnie i instytucje społeczne i niskiego oprocentowania udzielanych pożyczek.

5) wybudowania przez magistrat m. Łodzi niezwłocznie odpowiednich pomieszczeń dla bezdomnych, a szczególnie dla eksmitowanych.

6) nie pobierania podatków na rzecz miasta od mieszkań 1 lub 2 pokojowych"

Z teatru miejskiego.

Teatr Miejski daje dziś dla członków T.U.R. barwną, sensacyjną komedję Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

W środę drugie w sezonie przedstawienie wieczorowe po cenach najniższych — „Nowi panowie". Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej świetnej, aktualnej komedji, w której znakomite trzy popisowe role odtworzą: Stefanja Jarkowska, Konstanty Tatarkiewicz i Jerzy Węskowski.

W czwartek, po cenach zniżonych (zrzeszeniowych) arcydzieło narodowe Zygmunta Krasińskiego „Nie-Boska Komedja".

W próbach „Żywa maska" — Pirandella. „Pan minister" — Stefana Krzywoszewskiego i „Damy i huzary" — Fredry.

Najbliższą premjerą w nadchodzącą sobotę będzie rozgłośna pirandelowska „Żywa maska". Bilety do nabycia od środy w kasie zamawiań.

„NIEBOSKA KOMEDJA" DLA NIEZAMOŻNYCH UCZENIC.

We wtorek, dnia 27 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w teatrzej miejskim przedstawienie „Nieboskiej Komedji" na rzecz samopomocy gimnazjum A. Skrzypokwskiej i J. Majchrzakównej (dawniej St. Rajskiej).

W gimnazjum powyższem bardzo wiele uczenic korzysta z ulg w opłatach czesnego, wobec czego należy się spodziewać zasłużonego poparcia ze strony społeczeństwa..

Wiadomości sportowe.

—:o:—

Mecze łódzkie.

Ł. T. S. G. — TURYŚCI 3:1 (2:1).

Gra prowadzona w ostrem tempie. Już w pierwszych minutach uzyskuje O-lek Kubik z wolnego pierwszą a zarazem ostatnią bramkę dla swych barw. ŁTSG dąży do wyrównania i wreszcie w 15 min. ślicznym strzałem zdobywa Herbstreich pierwszy punkt.

Dalsze ataki ŁTSG przynoszą w 35 min. II-gą bramkę strzeloną przez Herbstreicha. Po przerwie Turyści dążą do wygranej, lecz wskutek beznadziejnej gry ataku nie mogą zdobyć się na końcowy efekt. Na 10 min. przed końcem zafaul Frydmana I Wujas strzela ostatnią bramkę.

W ŁTSG wyróżnili się: Herbstreich i Albertin. U Turystów: Olasek i Olek Kubik.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Piotrowski. Publiczności przeszło 500 osób.

ŁKS — UNION 3:2 (2:0).

Zawody towarzyskie powyższych drużyn przyniosły nieznaczne zwycięstwo ŁKS. Przez cały czas gry przewaga zwyciężcy, który uzyskał bramki przez Radomskiego 2 i jedną samobójczą.

Dla Unionu uzyskał z przeboju obydwie bramki Lutowski.

Sędziował dobrze p. Dancygier. Przed mecz rezerwy zakończył się zwycięstwem Unionu w stosunku 3:2.

ŁKS III — ŁTSG III 8:1 (5:0).

Mecz o mistrzostwo kl. C. przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo ŁKS-owi.

GMS. — Zgierskie Towarzystwo Gimn. 5:1.

W zawodach o mistrzostwo kl. B. odniósł GMS ładne zwycięstwo nad miejscowym ZTG.

Zawody krajowe.

KOL. SĘDZIÓW ŁÓDŹ — KOL. SĘDZIÓW KRAKÓW 4:1.

Kraków, 25 października.

Rewanżowe spotkanie sędziów łódzkich z krakowskimi przyniosło zasłużone zwycięstwo lepszemu zespołowi łódzkiemu, który grał bardzo ambitnie.

Kraków, 25 października.

Zawody o puhar pomiędzy WISŁĄ a BBSV (Bielsk) przyniosły zwycięstwo krakowiakom w stosunku 9:0.

Spotkanie pomiędzy JUTRZENKĄ a WAWELEM zakończyły się porażką pierwszych w stosunku 0:3.

Zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski.

Z inicjatywy Polskiego Związku Motocyklistów zorganizowało St. Sp. „Union" pierwsze polskie wyścigi motocyklistów o mistrzostwo szosowe Rzeczpospolitej Polskiej. Trasa biegu o dystansie 220 klm. prowadziła z Krzywia przez Stryków, Głowno, Łowicz, Bełdów, Kutno, Krośniewice, Kłodawę, Dąbie, Uniejów, Łęczycę, Ozorków, do Zgierza.

Na starcie stanęło 10 zawodników na 16-tu zgłoszonych. Wskutek złych warunków terenowych bieg ukończyło tylko trzech zawodników. Pierwszy przybył do mety Kostrzyński z Pozn. Tow. Cykl. i Motorzystów na maszynie BSA w czasie 3 godz. 42 m. 4 sek., zdobywając temsamem tytuł mistrza Polski w jeździe motocyklowej na rok 1925.

Drugi przybył Guncz z Unji pozn., pokrywając trasę w 4 godz. 55 m. 6 sek. na maszynie marki „Indjan". Trzecia do mety przybyła maszyna belgijska „Sarolea" prowadzona przez Mandelta z Unji poznańskiej w czasie 5 godz. 11 m. 33 sek.

Wyścigi odbyły się przez poważniejszych wypadków, mimo wielokrotnych „wysypek" jeźdźców oraz defektów motorów.

Zaznaczyć należy, że zdobywca tytułu mistrza Kostrzyński, nie uległ żadnemu wypadkowi, uzyskując jak na marne warunki terenowe, dość dobry czas.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smo lski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z og. odp. Piotrkowska 49 i 15